

Pismo szwajcarskie o stosunkach niemiecko-sowieckich

Genewa. — *Gazeta szwajcarska „Journal de Genève”* podaje następującą uwagę na temat stosunków niemiecko-sowieckich:

„Stalin powrócił do imperia listycznej polityki carów i granice Rosji Sowieckiej w 1940 r. podobne są bardzo do granic carskiej Rosji z przed 100 laty. „Generalny sztab sowiecki skoncentrował w Litwie i w Polsce Wschodniej dywizje pancerne i zmotoryzowane w liczbie (200) być może przesadzonej przez agencje prasowe, lecz stanowiące niemniej silną armię.

Czy władca Kremlu miał za miar (jak się spodziewano w Londynie) wystąpić przeciw Rzeszy

„Jest to pomyłka z naszego punktu widzenia. Zna on bardzo dobrze siłę armii niemieckiej, aby wystąpić przeciw podobnemu przeciwnikowi.

„Wydaje się jednak, że Stalin w obawie, że Rzesza może się odwrócić kiedyś przeciw Rosji Sowieckiej, już teraz powziął środki obronne.

„Taktyka Stalina opiera się na zabranii tego, co wypadnie pod rękę (podezas gdy Niemcy zajęci są gdzieindziej), lecz tylko do tego stopnia, aby zbyt nio Rzeszy nie drażnić.

„Zdaje się, że Berlin nie był uprzedzony o zamiarach Rosji w stosunku do państw bałtyckich i możemy być pewni, że kierownicy Rzeszy nie patrzyli na ten fakt łaskawym okiem.

Rzesza, najsilniejsza mocarstwo w Europie Środkowej, mająca zapewnienie przyjaźni Włoch, pozbyla się wojskowa Francji, a widzi na swych granicach dwa Imperia. Wielką Brytanię i Rosję Sowiecką.

„Popelniałyby ona wielką nieostrożność, gdyby szukała zaczepki z obu stron.

„Skoncentrowała ona więc wszystkie swoje wysiłki przeciw Anglii. Problemem rosyjskim zajmie się później, bo trzeba będzie rozwiązać raz wreszcie ten problem.

Oto czego obawia się Stalin i przeciw czemu szuka zabezpieczenia od strony Bałtyku i Morza Czarnego. Dlatego jednocześnie żąda on, że w 1939 roku nie przesunął linii demarkacyjnej na wschód od Warszawy.

„Jeśli mógłby być podżegać przeciw Rzeszy bez sparczenia się, stworzyłby „Polską Republikę Sowiecką”.

Jego stałe ponawiane zapewnienie wierności umowie sowiecko - niemieckiej świadcza równocześnie o jego obawach i nadziejach.

Porozumienie między Berlinem i Moskwą będzie trwało równie długo jak i opór brytyjski” — kończy pismo szwajcarskie.

PORTUGALIA ZRYWA STOSUNKI Z EX - PAŃSTWAMI BAŁTYCKIMI

Lizbona. — Portugalskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło note oficjalną do byłych państw bałtyckich (Szwecji, Finlandii, Estonii, Litwy i Łotwy). Powodem tej decyzji jest fakt, że Portugalia nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z Rosją, więc nie chce ich utrzymywać z częściami tego kraju.

Na tej samej podstawie Portugalia wycofała swe przedstawicielstwo dyplomatyczne i konsularne z państw bałtyckich i ogłasza, jako nieważne, tak zwane exequatur i przywileje dyplomatyczne i konsularne przedstawicieli tych krajów w Portugalii.

POSIEDZENIE RADY GABINETU

Vichy. — Rada Ministrów, która się zebrała pod przewodnictwem wiceprezesa p. Laval, zajmowała się sprawami następującymi: paliwo, oraz prace w departamentach w celu uniknięcia bezrobocia.

Misje dyplomatyczne opuszczają Francję

Vichy. — Rząd niemiecki zwrócił uwagę rządu francuskiego na przedstawicielstwa dyplomatyczne we Francji tych rządów, które nie wykonują żadnej władzy nad odpowiednimi ich krajami — zajętymi faktycznie przez armie niemieckie i nie przebywając w tych krajach, to też rząd niemiecki prosił Rząd francuski o zwinięcie wspomnianych przedstawicielstw.

Po zgodnym zbadaniu sprawy przez przedstawicieli obu rządów, Rząd francuski uznał, że wysunięte powody mają swe zasadnienie de facto w sytuacji stworzonej przez układy o zawieszeniu broni, gdyż te przed-

stawicielstwa pełnią i nie mogą pełnić w chwili obecnej normalnych funkcji.

Rząd francuski postanowił więc zrealizować sugestie, którą mu przedstawiono.

Z zalem więc Rząd francuski uprzedził o swej decyzji zainteresowane osobistości, których poprawność i kurtuazję z przyjemnością uznaje.

Nie możemy wdawać się w żadne komentarze, ale możemy wolno nam być wyjaśnić, że chociaż tu również o zwinięcie polskich placówek dyplomatycznych.

Niemcy o Holendrach

Berlin. — Specjalny wysłannik „Voelkischer Beobachter” nadysła z Hagi korespondencję, w której między innymi czytamy:

— Przy moim drugim zetknięciu z tym krajem (korespondent „Voelkischer Beobachter” bawił tam przed rokiem — w czasach pokojowych), nasuwa się pierwsze stwierdzenie, że naród holenderski, w przeważającej większości, nie chce jeszcze spojrzeć przebudzenia się złudzeń, że wciąż jeszcze buja w marzeniach i w nadziei, jak gdyby pewnego dnia miał powrócić stary świat.

Wszędzie stawia się pytanie, dlaczego musiało nastąpić to, co nastąpiło. Wszędzie jednak przyswiera nadzieja, że ostatecznie wojna może mieć takie zakończenie, jakie sobie życzy nasyciona i potrzebująca spokoju wielka i mała burżuazja: dalsze istnienie Holandii jako miarodajnej potęgi finansowej, jako wielkiego imperium kolonialnego, jako potentata żegluga międzynarodowego, jako dostawcy cennych wyrobów przemysłowych i rolniczych oraz jako Eldorado rentjerów.

„Ten brak zrozumienia rzeczywistości pochodzi z ciężkości myślenia i temperamentu Holendrów, dotychczasowym ścisłym więzom gospodarczym i finansowym Holandii z Wielką Brytanią, potrzebie spokoju ze strony „niezwykłe szerokiej warstwy rentjerów”, „podżeganu mas”, przez elementy marksistowskie i wyznaniowe, a wreszcie —

swoistemu ukrytemu „kompleksowi niższości”.

„Naród holenderski chciał zawsze wykazać przed światem swą odrębność (Eigendascin) i dlatego złośliwie wypierał się swego pochodzenia niemieckiego. Okazał się on niezdolny do wyciągnięcia nauki ze swego bezsensownego pięcioletniego oporu...”

„W kierowniczych kołach niemieckich wiadomo bardzo dobrze, że Holendrów należy brać za to, czym są w rzeczywistości: za część wielkiego szczepla dolno - niemieckiego, która to w toku dziejów została odłączona od Rzeszy i skutkiem tego rozwinęła odrębne formy bytowania, a wobec swych wielkich posiadłości kolonialnych i swego powiązania z kapitalizmem angielskim — saskim zarzucała swe zadania europejskie. Wojna z Anglią postawiła znów te zadania na porządku dziennym — również dla Holandii. Wypelnienie tych zadań będzie kategorycznym nakazem — potężniejszym, niż wszelkie urazy i złudne nadzieje, których wielu nie może się jeszcze dziś pozbyc, — kończy dziennikarz niemiecki.

UCIECZKA 5 OFICERÓW Z ZAŁOGI „ADMIRAŁA SCHEER”

Rio de Janeiro. — Donoszą o ucieczce 5 oficerów z załogi pancernika *Admiral Scheer*, którzy byli internowani w Brazylii.

Stosunek “gubernatorstwa” do Rzeszy

Berlin. — Dziennikarz narodowo-socjalistyczny Wilhelm Zarske, ongiś gdańszczanin, za mieszczą w „Voelkischer Beobachter” korespondencję z Krakowa na temat stosunku „gubernatorstwa” do Rzeszy. Autor pisze, że „gubernatorstwo” przeszło początkowo dwie fazy rozwojowe: najpierw było przez krótki czas rządzone wyłącznie przez niemieckie władze wojskowe, potem znalazło się pod niemieckim zarządem cywilnym jako „Generalgouvernement fur die besetzten polnischen Gebiete”. Już w tym drugim okresie zaznaczyło się wyraźne powiązanie okupowanej ziemi polskiej z Rzeszą Niemiecką. Powiązanie to stało się — zdaniem p. Zarskego — zupełnie ściśle i bezpowrotne z chwilą skrócenia nazwy „gubernatorstwa” do „Generalgouvernement” i nazwania tamtejszych władz niemieckich „rządem”.

Od tej chwili — twierdzi p. Zarske — kraj stracił charakter okupowanego obszaru. Nazwa „Generalgouvernement” jest ostateczna i służy wyłącznie do oznaczenia tego kraju. „Generalne gubernatorstwo jest częścią składową wielkoniemieckiego zakresu władzy” (ein Bestandteil des grossdeutschen Machtbereiches). Generalny gubernator podlega bezpośrednio Fuehrerowi. Jest on zarówno reprezentantem władzy niemieckiej jak i „legalną głową ludności polskiej”. Niemiecki element w gubernatorstwie pełni kierowniczą rolę w polityce i

gospodarce. Pod względem administracyjnym „gubernatorstwo” dzieli się na cztery dystrykty: Kraków, Warszawa, Lublin i Radom. Szefowie dystryktów nazywają się gubernatorami. Każdy dystrykt rozpadła się na okręgi (Kreise) z niemieckimi „Kreishauptmannami” na czele. Podrzedny personel urzędniczy składa się z sił, pozostałych nigdzie w służbie polskiej. Niszą jednostką administracyjną jest gmina na czele z polskim burmistrzem (wójtem). Kontakt pomiędzy administracją niemiecką a ludnością polską jest utrzymywany tylko przez Kreishauptmannów, którzy udzielają instrukcji wójtom i za ich pośrednictwem dowiadują się o życzeniach ludności.

W ten sposób — podkreśla Zarske — utrzymuje się wyraźny podział między kierownictwem niemieckim a ludnością. Taką formą wykonywania zwierzchnictwa niemieckiego na obcym narodowościowo obszarze (im volksfremden Raum) nie ma precedensu na jakichkolwiek innych terytoriach, podległych władzy niemieckiej.

„Gubernatorstwo”, zachowując wprawdzie własną walutę złotową, wydawaną przez specjalny bank emisyjny, oraz posiada własne granice celne, jednakże — pisze autor — jest tak ściśle związane gospodarczo z Rzeszą, że nie może być partnerem układów handlowych w stosunku do jakiegokolwiek kraju.

Baron von Neurath o Czecho-Słowacji „Wyspa pokojowej pracy”

Burapeszt. — Z okazji pierwszej rocznicy wybuchu wojny „protektor Rzeszy” w Czechach i Morawach baron Neurath przyjął przedstawicieli prasy czeskiej i niemieckiej. W wygłoszonym przemówieniu baron Neurath oświadczył, że z uwagi na wojnę, wszystkie ważne problemy życiowe musiały być możliwie szybko rozwiązane. „Naród czeski zyskał jednak za to całkowite zwolnienie od służby wojskowej. Kraje Czech i Moraw pozostały wyspą pokojowej pracy”.

W dalszym ciągu swej deklaracji powiedział mowa, że na początku tej wojny, wrogiemu mocarstwu chciały wykorzystać Protektorat Czech i Moraw jako pewnego rodzaju konia trojańskiego wewnątrz Wielkoniemieckiej Rzeszy. Do tego celu miało być żużyte pomocy czeskiej emigracji. W związku z

tym wyłoniło się wielkie zadanie wychowawcze, którego sprawne wykonanie przez prasę nie leżało — zdaniem protektora — żadną miarą tylko w interesie Rzeszy, lecz o wiele więcej we własnym interesie narodu czeskiego. Moge stwierdzić z zadowoleniem — zakończył Neurath — że przeważająca część dziennikarzy i pisarzy czeskich, szczególnie politycznej prasy codziennej, prowadzi swą doniosłą pracę sprawnie i z poczuciem odpowiedzialności...

WOJSKA BRYTYJSKIE W EGIPCIE OTRZYMAJĄ POSILKI

Kair. — Donoszą o przybyciu konwojów wojskowych, złożonych z ludzi i materiału, pochodzących z Anglii, Rodezji, Indii i Australii.

Operacje wojenne Wyteżone bombardowanie Londynu

TRZYGODZINNY ATAK HAMBURGA PRZES R. A. F.

BILANS STRAT POWIETRZNYCH

Londyn podaje:

26 samolotów niemieckich i 13 brytyjskich

Berlin podaje:

22 samoloty brytyjskie i 4 niemieckie

KOMUNIKATY BRYTYJSKIE

Londyn. — Poprzedniej nocy alarm trwał 9 godzin. Szkoły są ciężkie, ale chodzi tu o różne obiekty o charakterze nie wojskowym, a m. in. 3 szpitale i 2 muzea. Doki po obu stronach Tamizy były znowu bombardowane ciężkimi pociskami. Większość pożarów zgaszono, reszta zlokalizowano. Ministerstwo Lotnictwa i Obrony wewnętrznej podaje, iż liczba ofiar ataków niemieckich na Londyn z ubiegłej soboty wynosiła 306 zabitych i 1.337 ciężko rannych.

Dalsze ataki niemieckie na Londyn trwają. Lotnicy Rzeszy atakowali w niedużych formacjach różne inne okręgi. Najsilniejsze ataki odbyły się nad brzegami Tamizy, gdzie wybuchły pożary. Wyrządzono znaczne szkody w domach prywatnych, w jednej klinice i w sklepach.

R.A.F. dokonała na Duisburgu nowych nalotów, które trwały trzy godziny. Bomby kruszące i zapalające spadły na port i miasto, wywołując liczne pożary. Mimo silnego ognia zaporowego artylerii przeciwlotniczej, bombardowcy brytyjskie dokonali wielkiego nalotu na port, doki i cały okręg Hamburga w ciągu przeszło trzech godzin, atakując w locie nurkowcem poszczególne obiekty i rzucając ciężkie bomby kruszące i zapalające. Zniszczono instalacje portowe i spowodowano liczne pożary. Uszkodzono też dworce kolejowe na północnym brzegu Łaby oraz zbombardowano obiekty koło Hanshaffen i Altony, jak i w tunelu koło ujścia Łaby.

Wczoraj liczne eskadry niemieckie przelatywały przez zapyry nadbrzeżne i zbliżyły się do Londynu. Stoczono walkę powietrzną. Liczne bomby spadły na południowe dzielnice stolicy. Są szkody, lecz nie zanotowano strat w ludziach. W hrabstwie Kent bomby uszkodziły jedno z miast, przy czym zabiło kilka osób cywilnych.

Zestrzelono 26 samolotów niemieckich. Brak 13 maszyn brytyjskich. Okolice Dover były bombardowane przez ciężką artylerię niemiecką, na co natychmiast odpowiedziały strzały artylerii angielskiej.

Król Jerzy VI w ciągu trzech godzin zwiadał dzielnice Londynu, dotknięte przez ostatnie

bombardowania. Podczas ostatniego nalotu dwie bomby spadły na słynne Museum Gallery, które stało w ogniu. Dach runął, ale pożar opanowano. Szkody są nieznaczne, bo najcenniejsze dzieła sztuki zostały wywiezione przed kilku tygodniami. Dwie inne bomby niemieckie uszkodziły starożytny kościół. Kilka teatrów w Londynie i na przedmieściach zamknięto.

Admiralicja donosi, iż nudo-kowie „Phenix” nie wrócił do bazy i jest uważany jako zaginiony.

Nurkowce brytyjskie na Morzu Śródziemnym znacznie utrudniają aprowicację armii włoskiej w Libii. Łódź podwodna brytyjska „Osiris” zatopiła statek aprowicacyjny o pojemności 3 tys. ton. Inny nurkowiec angielski „Rozqual” atakował konwój włoski i zatopił dwa transportowce.

KOMUNIKATY NIEMIECKIE

Formacje niemieckie, mimo złego stanu pogody, prowadziły dalsze represje przeciwko Londynowi, tak we dnie, jak i w nocy. Dokonane podczas nalotów fotografie dowodzą celności bombardowania. W nocy sa moloty Rzeszy łatwo rozpoznały swe obiekty dzięki wielkim pożarom.

Baseny portowe, doki, składy benzyny, fabryki gazu i elektryczności i składy żywności były bombardowane na obu brzegach Tamizy. Lotniska koło Lincoln też były atakowane. W porcie Firth-of-Forth aparaty niemieckie uszkodziły transportowiec o pojemności 8.000 ton.

Lotnictwo brytyjskie dokonało nocnego nalotu na Hamburg. Uszkodzono liczne domy mieszkalne i zraniono wiele osób cywilnych. Straty lotnictwa brytyjskiego wynoszą 22 samoloty, brak 4 maszyn niemieckich.

Prasa hamburska donosi, że lotnicy brytyjscy uszkadzili szereg domów w dzielnicach robotniczych, poza obiektami wojskowymi. Bomby spadły też na dwa cmentarze.

Rzeczoznawcy niemieccy twierdzą, że ostatnie ataki lotnictwa Rzeszy na Londyn wzmożły się jeszcze bardziej, a bomby spadają w przyspieszonym tempie. Wybuchy pożary i straż ogniowa musiała stale prowadzić swą akcję.

KOMUNIKATY WŁOSKIE

Rzym. — Lotnictwo włoskie atakowało ponownie porty w Haifcie i w Aleksandrii. W Haifcie samoloty włoskie uszkodziły rafinerię nafty, wzbudzając wielki pożar. W Aleksandrii bombardowano statki i urządzenia portowe.

Poszukiwania zaginionych

Komitet Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie padaje do wiadomości, że próby o poszukiwanie zaginionych wojskowych, winny być adresowane bądź do Centralnej Agencji Jeńców Wojennych — (Agence Centrale des prisonniers de Guerre), Palais du Conseil Général à Genève, bądź do Centre National d'Information sur les prisonniers de guerre, 60, rue des Freres Bourgeois à Paris III-e.

AGENCJA W GENEWIE

Agencja informacyjna w Genewie posiada wiadomości o jeńcach wojennych we Francji okupowanej, w Belgii jak również w Niemczech.

Z Niemiec Agencja ta otrzymuje wiadomości oficjalne, dotyczące jeńców wojennych.

AGENCJA W PARYŻU

Agencja w Paryżu, posiada wiadomości dotyczące przede wszystkim jeńców wojennych, znajdujących się we Francji okupowanej.

WZÓR PODANIA

Podania adresowane tak do Paryża jak i do Genewy, winny być redagowane według ustalonego przez Czerwony Krzyż wzoru (147 mm. X 104 mm.) i winny zawierać następujące dane: Nazwisko: Imię: Dzień i miejsce urodzenia: Stopień wojskowy: Wcielenie do wojska: Nr. matryki rekrutacyjnej: Przypuszczalne miejsce i dzień zaginięcia i datę ostatniej wiadomości: Nazwisko i dawny adres rodziny: Nowy adres rodziny — w razie ewakuacji:

Rodziny, które otrzymały wiadomości, bez adresu obozu in-

MANIFESTACJA KOMUNISTYCZNA W ZAGRZEBIU

Zagrzeb. — Donoszą o manifestacjach komunistycznych, jakie miały miejsce w Zagrzebiu. Policja zmuszona była interweniować, przy czym dziesięć osób zostało rannych i około 150 aresztowanych.

Podobne zajścia odbyły się również w innych miastach.

W Splicie sklepy zostały zrabowane.

CZY ROSJA MOBILIZUJE NA GRANICY FIŃSKIEJ?

Rzym. — Jak podają pisma włoskie, Rosja Sowiecka miała zarządzić mobilizację wojsk na granicy fińsko-sowieckiej. Polityczne sfery włoskie uważają ten fakt za bardzo znamienity. Po zagwarantowaniu granic Rumunii przez mocarstwa „osi”, Rosja może szukać nowych do byczy w innych okręgach europejskich, a więc na północy.

REPATRIACJA RESZTY UCHODZCÓW Z ALZACJI I MOZELI

Vichy. — Repatriacja uchodźców z departamentów: Haut-Rhin, Bas-Rhin i Moselle jest prowadzona w przyspieszonym tempie, tak przy pomocy transportów kolejowych, jak i drogowych. Jeśli obecny rytm ewakuacji się utrzyma, to reszta uchodźców z tych okręgów, wynosząca około 85 tysięcy osób — wróci do swych ognisk domowych w początkach października.

NA DAWNYM SZLAKU SYBERYJSKIM

Bukareszt. — 38 tysięcy Polaków przewieziono przez Lwów w czerwcu i lipcu. Polaków tych wywożono na wschód. Wywieziono również wielu żydów do „hebrajskiej” republiki w Birobidżanie. Polacy kierowani są przeważnie do Kazakstanu to znaczy na wschód od Uralu.

Dawny to szlak syberyjski.

Czy Rosja Sowiecka i Stany Zjednoczone powstrzymają parcie Japonii na Dalekim Wschodzie?

Nowy Jork. — Korespondent gazety „New York Post” w Waszyngtonie, który twierdzi, że informacje jego pochodzą ze źródła rządowego — donosi, że Stany Zjednoczone miały rozpocząć rozmowy z Rosją Sowiecką w celu powstrzymania Japonii na Dalekim Wschodzie. Narazie departament Stanu

ternowania, winny zaczekać, aż im zostanie nadesłana nowa karta z adresem jeńcy.

Agencja w Genewie i Centrum w Paryżu, nie otrzymały jeszcze wszystkich nazwisk jeńców francuskich, znajdujących się w Niemczech lub we Francji okupowanej.

NIE TRACIĆ NADZIEI...

Rodziny, które nie otrzymały jeszcze wiadomości od zaginionych, nie powinny tracić nadziei, lecz czekać, aż jedna z tych Agencji lub sam jeńcy nadesłają im wiadomość.

Dla ułatwienia pracy należy wstrzymać się z okresowymi nadsyłaniami podań o odszukanie jednej i tej samej osoby.

Wiadomości drobne

Bukareszt. — 93 ulice Warszawy oraz 8 placów stolicy zostało doprowadzonych do porządku. Gruzy domów przy tych ulicach zostały usunięte. Przed nadjeściem zimy planuje się dalsze usuwanie skutków bombardowania.

Nadanie nazwy „Plac imienia Adolfa Hitlera” placowi w Krakowie, Warszawie, Radomiu i Lublinie odbyło się w dniu 1-go września, jako w rocznicę rozpoczęcia działań wojennych przeciw Polsce.

Teatr niemiecki, mieszcący się w gmachu teatru im. Słowackiego w Krakowie, rozpoczął swój sezon. Na premierę sztuki Hebbela „Agnes Bernauer” przybył minister Goebbels.

Otwarcie Hali Miejskiej przy ul. Grzegorzkiej odbyło się w Krakowie. Budowę hali rozpoczął prezydent Krakowa dr. Kaplicki.

PRACA SPOŁECZNA WSRÓD RODAKÓW AMERYKAŃSKICH

Nowy Jork. — Jak się dowiadujemy, Konferencja Związków Polskich w Ameryce ma być zwołana celem omówienia sprawy przewiezienia dzieci polskich uchodźców z Europy do Ameryki. Przede wszystkim miano by przewieźć dzieci polskie z Anglii, narażonej na bombardowania.

Chicago. — Poza tym znana Federacja Kościuszkowska wydała apel do 15 tysięcy uczonych amerykańskich o dalszą pomoc dla uczonych polskich. Codziennie poczta przynosi do Fundacji po kilkadziesiąt listów z wyrażeniami sympatii i ofiarami. Fundacja Nowy Jork. — Jak się dowiadujemy, polskim przebywającym w Wilnie.

O jej skutecznej pomocy w ciągu ub. zimy donosiłszy już uprzednio.

NA DAWNYM SZLAKU SYBERYJSKIM

Bukareszt. — 38 tysięcy Polaków przewieziono przez Lwów w czerwcu i lipcu. Polaków tych wywożono na wschód. Wywieziono również wielu żydów do „hebrajskiej” republiki w Birobidżanie. Polacy kierowani są przeważnie do Kazakstanu to znaczy na wschód od Uralu.

Dawny to szlak syberyjski.

Czy Rosja Sowiecka i Stany Zjednoczone powstrzymają parcie Japonii na Dalekim Wschodzie?

Nowy Jork. — Korespondent gazety „New York Post” w Waszyngtonie, który twierdzi, że informacje jego pochodzą ze źródła rządowego — donosi, że Stany Zjednoczone miały rozpocząć rozmowy z Rosją Sowiecką w celu powstrzymania Japonii na Dalekim Wschodzie. Narazie departament Stanu

prowadzi grę bardzo ostrożną, nie wysuwając żadnej konkretnej oferty.

Rozmowy te — jak dodają — były powodem częstych i długich konferencji pomiędzy p. Sumner Welles i p. Urmańskim. Ambasadorem Rosji Sowieckiej w Waszyngtonie.

TO i OWO

Jeńcy wojenni

W OBOZACH
WSCHODNIEJ FRANCJI5-ty pułk Strzelców.
8-ma kompania.

Babiak Jan, kpr.,
Belka Józef, kpr.,
Ciosek Ignacy, strzelec,
Ciszewski Józef, strzelec,
Czech Feliks, strzelec,
Depezyński Fr., strzelec,
Dubyk Mikołaj, strzelec,
Filipowicz Wawrzyniec, strz.
Flis Antoni, strzelec,
Furda Florian, strzelec,
Głowacki Feliks, strzelec,
Gronek Adam, strzelec,
Grzegorzek Wł., strzelec,
Haloza Jan, strzelec,
Hofman Edmund, strzelec,
Hrynir Teodor, strzelec,
Ina Teofil, strzelec,
Jankowski Fr., strzelec,
Janowicz Michał, strzelec,
Jedras Bolesław, strzelec,
Jursa Albin, strzelec,
Juszcak Stanisław, strzelec,
Kasprowicz Henryk,
Krawczyk Leonard, strzelec,
Kreda Jan, strzelec,
Klimek Feliks, strzelec,
Kluczkowski Michał, strzel.,
Klucznik Stanisław, strzelec,
Koraszniak Rudolf, strzelec,
Koselarz Teofil, strzelec,
Kowalski Stanisław, strzel.,
Krajewski Stanisław, strzel.,
Kubiak Marcin, strzelec,
Kubiak Ignacy, strzelec,
Kufel Piotr, strzelec,
Laska Klemens, strzelec,
Łaszczewski Aleksander, st.,
Łenczewski Czesław, strzel.,
Lewandowski Aleksander,
strzelec,
Maliborski Stefan, strzelec,
Mastaj Błażej, strzelec,
Maziarz Aleksander, strzelec,
Mika Franciszek, strzelec,
Mikula Emil, strzelec,
Mordal Antoni, strzelec,
Nowakowski Albin, strzelec,
Osika Bendykt, strzelec,
Papka Leon, strzelec,
Piegza Jan, strzelec,
Piwowarczyk Jan, strzelec,
Pizz Paweł, strzelec,
Rosiński Henryk, strzelec,
Rzeszacek Jan, strzelec,
Saiferz Edmund, strzelec,
Stane Jan, strzelec,
Szczak Stefan, strzelec,
Szczak Józef, strzelec,
Szybiak Michał, strzelec,
Szymczak Józef, strzelec,
Toczko Stanisław, strzelec,
Tyrokowski Jan, strzelec,
Wawer Stanisław, strzelec,
Wichniwicz Jan, strzel.,
Wojcikowski Stefan, strzel.,
Wojda Józef, strzelec,
Wojzacki Wiktor, strzelec,
Woźniak Józef, strzelec,
Wróbel Stefan,
Zdumek Józef, strzelec.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Echa koncertu
w Loures-Barouche

Przed tygodniem podaliśmy krótką wzmiankę o wieczorku artystycznym, urządzonym w naszym schronisku przez grupę artystów polskich na wygnaniu.

Pomimo iż upłynęło od tego czasu już dużo słonecznych dni i chłodnych, górskich noczy, w sercach naszych nosimy żywe wspomnienie tego, co przeżyliśmy podczas owego wieczora. Pa miętamy wzruszenie i łzy, których nikt nie starał się nawet ukrywać, mamy przed oczyma miłą postać p. Brochwidzówny, w uszach jej słodki głosik, przenikający do głębi starganych niedola duszy i postać p. Eichlerówny, która tak przecie niedawno jeszcze oglądaliśmy na filmach polskich!

Nikt nie zapomni postawy i głosu p. Ziemińskiego, deklamującego z przejęciem wyjątki z Pa na Tadeusza, Słowackiego, Wyspiańskiego...

A utwory szopenowskie w wykonaniu p. Z. Dygata! As-Dur i sławne Mazurki. Kiedyś, pamiętam, było to w Domu Polskim w Paryżu... Ale cicho... Bez wspomnień i rozkłaniania się...

Podczas burzy, wicher odrywa liście i niesie je daleko od rodzinnego drzewa. Kreci nimi, mota, rzuca, szarpie. Jedne porwane na żalonne strzepy, wrzuci do rynsztoka, drugie zaplaczę w krzaki, trzecie powiewa na dachach wierz, domów, kościołów.

A inne jeszcze zbije w kupę i rzuci w jedno miejsce, w rozpadlinę lub wgłębienie górskie...

Nas właśnie rzucił w jedno takie wgłębienie górskie, wśród niebotycznych Pirenejów, skąd możemy słyszeć ciche a ufnie mówią do Tego, który stworzył wicher i liście, by pozwolił tym ostatnim wrócić do rodzinnego drzewa, przysiąc doń mocno i nie oderwać się już nigdy!

ZAKAZ SPRZEDAŻY
OPON MOTOCYKLOWYCH
I SAMOCHODOWYCH

Vichy. — Z dniem 6 b. m. do 1 X. 1940 r. został wprowadzony zakaz sprzedaży nowych, lub odnowionych opon i detek do samochodów i motocykli. Kupcy powinni złożyć do 18 b. m. dokładny wykaz posiadanych zapasów, po erozbą poważnych kar, jak konfiskata towaru i odebranie patentu handlowego na pewien okres czasu.

DWIE POLKI
UTONEŁY W RODANIE

Lyon. — Na odcinku Rodanu między Yenne (Savoie) i Saint-Didie (Ain) przewróciła się łódź, przyczem utonęło 6 osób. Wśród nich znajdowały się także dwie Polki (18 i 10 lat) — Jachowskie z Rives. Wypadek miał miejsce blisko brzegu, gdyż pasażerowie za szybko rzucili się do wysiadania i wyrzucili łódkę.

W. H. Bakalarski

CO PISZE PRASA?

ODLOT NIEPOŻĄDANYCH
GOŚCI„LE JOUR-ECHO DE PARIS”
(p. A. Dupeyron):

„Jeśli chodzi o kapitalistów międzynarodowych, to musimy podkreślić, że ich przyjazd do Francji nie przekraczało by najniższej chęci osobistych zysków. Chcieli oni być Francuzami tylko pod warunkiem zdobycia bogactwa. Wszystko to, co można było wywieźć, zabrali ze sobą. Jako przazorni ludzie, pozostawili oni tylko to, co stanowiło część ziemi francuskiej. Oni to dawniej projektowali, opłacając utopisów Frontu Ludowego, akcje bezpośrednią i zagarnięcie dóbr osobistych. Nie mogą dziś protestować przeciwko konfiskacie ich majątków, nakazanej przez Rząd. Nasze współczucie zachowujemy na lepsze okazje...”

WSPÓŁPRACUJEMY
Z MŁODZIEŻĄ

„LYON-SOIR” (p. J. Desroches):

„Młodzież nie będzie oderwana od rodziny i oddana pod wyłączną opiekę Państwa. Chodzi o ubożstwo i nie o walkę polityczną, lecz o ścisłą współpracę Rodziny i Państwa. W młodej i pełnej zapachu atmosferze młodzi francuska pracuje wytrwale w imię wspólnego ideału w przyszłości. Nastroje te są głęboko przeżywane, bo młodzi ludzie nie poprzestają dziś na łatwych rozwiązaniach. Wobec tak wielkiej klęski narodowej muszą oni rozwijać u siebie takie zadania, którymi dotąd nikt nie miał odwagi spojrzeć w oczy. Trzeba wierzyć, że młodzi nie będą już pełnego zaufania i możliwie skutecznej pomocy...”

NARÓD I PAŃSTWO

„LE MONITEUR” (art. wstępny):

„Kraj o tak skomplikowanej budowie i licznych odciętach jak Francja — będzie zawsze się składał z mnóstwa wszelkich skupień, których interesy materialne i duchowe nie zawsze są zgodne. Mimo tych różnic, jednemu francuska musi położyć przez użycie autorytetu Państwa, jako najwłaściwszego rozjemcy (arbitra). Jednostka zresztą nie oznacza bynajmniej tożsamości, lecz tylko harmonię i współpracę wszystkich sił gospodarczych i duchowych dla dobra ogólnego i dla odrodzenia kraju. Nie wyklucza więc to wcale oryginalności i inicjatyw indywidualnej, których zniknięcie zmniejszyłoby możliwość kraju...”

MIT FAŁSZYWEJ WOLNOŚCI
BYŁ NAJBARDZIEJ
SZKODLIWYM

„LE MEMORIAL” (p. J. Tenauf):

„Organizacje młodzieżowe, przygotowane przez Rząd po staniu instytucją państwową. Jednakże dawne zresztą i jej nowatorskość nie będą wzięte pod uwagę, co powyższych organizacjach. W tym bowiem wypadku, jak i w innych dziedzinach, zdrowe tradycje francuskie pozostały utrzymywane. Szkolnictwo, wychowanie ogólne, nauki moralności religijnej i rodzinnej... będą dalej korzystały z wolności i to jeszcze większej, niż dotąd. Będą one przygotowywały nowe charaktery i sumienia i dostarczały dobrych obywateli i godnych matek rodzin, w myśl prawdziwej wolności człowieka i rodziny...”

Z dawnych dziejów

UNIE

(Ciąg dalszy)

Równoległe do tych trzech mniejszych unii, z Prusami, Mazowszem i Inflantami, rozwija się olbrzymie, zarówno ze względu na rozmiary terytorialne, jak na znaczenie dziejowe, epokowe dzieło unii z Litwą, krajem, który obszarem swym niewiele ustępuje Francji. Przedstawia się ono jako szereg coraz ściślejszych unii, zawieranych między oboma państwami w przeciągu lat dwustu, jest zatem wytworem niezwykle dojrzałej rewolucji. Wśród całego łańcucha ponawianych w obrębie tego czasu unii polsko-litewskich wybija się trzy główne etapy. W r. 1387 zawarła została pierwsza personalna Unia Polski z Litwą przez powołanie na tron polski wielkiego księcia Litwy, Jagielly, i posłobienie przez niego królowej polskiej Jadwigi. W r. 1413 doszła do skutku unia w Horodle, w której oba narody poręczyły sobie trwałe porozumienie co do następstwa tronu, a szlachta litewska otrzymała swobody i prawa polityczne, jakie dawno już posiadała szlachta polska. W 1569 po tem nowym zbliżeniu i zrównaniu, po utrzymaniu przez cały ten czas wspólnej dynastji, nastąpiła w roku 1569 na sejmie lubelskim trzećcia i ostateczna, realna tym razem unia Polski z Litwą. Prawa obywatelskie mieszkańców obu państw zostały do reszty i całkowicie zrównane, to znaczy, iż Litwa podniesiona została do wyższego, polskiego poziomu i zdemokratyzowana. Zasada unii stała się utrwalona na zawsze wspólność monarchji i wspólność sejmu. Zażywały natomiast oba państwa odrębne skarby, oddzielne wojsko, osobne rządy centralne aż do mini-

sterów włącznie, wreszcie odrębne choć ściśle równoległe sądownictwo aż do trybunatu ostatniej instancji. W sądach litewskich, zorganizowanych według polskiego wzoru, obowiązywał osobny kodeks praw, t. zw. Statut litewski. Akt unii zastrzegł dla Litwy urzędowy język białoruski, którym wynarodowiona już oddawna szlachta litewska posługiwała się w stosunkach polonijnych. Do jakiego stopnia ściśle i sumiennie do chowywane były warunki unii, świadczy fakt, iż gdy z czasem szlachta litewska pod wpływem wyższej kultury polskiej uległa polonizacji, to język ruski wciąż jeszcze obowiązywał w aktach urzędowych, przetrwałszy tym sposobem o całe niemal stulecie swą likwidację w życiu społecznym. Od ostatecznej unii z roku 1569 Litwa posiadała w stosunku do Polski nieczem nie zachwiane stanowisko państwa współrządzonego aż do epoki rozbiorów, mimo to spójnia wewnętrzna między obu złączonymi krajami była tak silna, że mieszkańcy jednego i drugiego państwa czuli się przede wszystkim obywatelami jednej Rzeczypospolitej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Antoni Cheloniewski.

UCHODŹCY RUMUŃCY
PRZYBYWAJĄ
DO GRECJI

Ateny. — Hotele w Atenach i Pireneucze przepelnione obywatelami rumuńskimi, którzy uciekli z kraju na okrętach greckich z zamiarem zainstalowania się w Grecji.

W większej części są to przemysłowcy i kupcy, a wśród nich 90 procent stanowi żydzi.

Uzbrojenie nowoczesnego okrętu

Wraz z rozwojem nowoczesnego budownictwa okrętowego powstają zagadnienia, których rozwiązania niejednokrotnie nie można ani znaleźć, ani nawet przewidzieć. Odnosi się to zarówno do budowy statków handlowych, jak i okrętów wojennych. Okręt wojenny i jego utrzymanie kosztuje drogo, konieczne więc jest, by jak najdłużej zachowywał swą wartość bojową nawet w zmienionych warunkach wojny morskiej, kosztowniejszej modernizacji. By więc żywot okrętu wojennego możliwie najdłużiej przedłużyć, myśl konstruktora i taktyka musi wyprzedzać jego aktualny stan rozwoju i z warunków z góry przewidzianych wysnuwać odpowiednie wnioski.

Nie wiemy, co nowa wojna nam narzuci, musimy jednak liczyć się z różnorodnymi niespodziankami.

W ewolucji okrętu wojennego bierze wybitny udział jego uzbrojenie, jest ono bowiem głównym czynnikiem rozstrzygającym walkę. Czynniki takie, jak szybkość, zdolności nawigacyjne, zapewniają w mniejszym lub większym stopniu odpowiednie przygotowanie do zadania decydującego ciosu nieprzyjacielowi, przez zajęcie dogodnej pozycji wyscigowej, narzucenie nieprzyjacielowi swej inicjatywy, utrzymanie się w odpowiedniej odległości bojowej i t. p.

Uzbrojenie okrętu wojennego dzielimy na czynne i bierne. Do jako przypuszczalnego przeciwnikowi w czasie wojny, artyleria

uzbrojenia czynnego zaliczamy: artylerię, torpedy, miny, bomby głębinowe, natomiast uzbrojenie bierne to: pancerny, oraz odpowiednia konstrukcja kadłuba okrętowego, zapewniająca niezatapialność.

Zanim lotnictwo osiągnęło taki stan rozwoju, że zdawało się zagrażać okrętowi wojennemu, jako przypuszczalnemu przeciwnikowi w czasie wojny artyleria okrętowa dzieliła się na artylerię główną i artylerię obronną, przeciwtorpedową. Oczywiście, podział ten istniał tylko dla wielkich krążowników i okrętów liniowych. Krążowniki lekkie, kontrtorpedowce, torpedowce i inne mniejsze okręty nie miały takiego zróżnicowania artylerji.

Obecnie każdy okręt jest zaopatrzony w liczną artylerię przeciwlotniczą nawet artylerię główną kontrtorpedowców i lekkich krążowników przystosowuje się do strzelania przeciwlotniczych, to jest zwiększa się kąt podniesienia dział.

Działa morskie, zalecnie od swego przeznaczenia i wielkości okrętu, na którym mają być ustawione, posiadają odpowiednie wymiary, to zn. kaliber i długość luf, mierzoną wielokrotnością kalibru. I tak, od działek 37 mm. poprzez 40, 57, 75, 101, 120, 152, 203, 254, 280, 305, 343, 356, 381 dochodzimy do dział 406 mm., a może nawet 460 mm., którego pocisk waży ponad 1.000 kg. Długość luf dział morskich waha się od 40 do 60 kalibrów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ZŁOTE MYŚLI

„NA OBCYZYŃNE NOS
W DUSZY SZTANDAR
OJCZYŹNY”.DALSZY WYJAZDY
UCHODŹCÓW Z LYONU

Lyon. — Prefektura dep. Rhone komunikuje:

Pociągi przewidziane z Lyonu: 10 września — pociąg przeznaczony dla uchodźców, zamieszkałych, w dep. Seine, Seine et Oise, Seine et Marne, odczci departamentów, do których wjazd jest dozwolony, a mianowicie z dep. Marne, Haute Marne, Aube, Yonne, Nièvre, Cote d'Or, i Saône et Loire.

12 września — pociąg przeznaczony dla uchodźców, pochodzących z Belgii i mieszkających w Belgii.

14 września — pociąg w stronę departamentu Haut-Rhin i Bas-Rhin dla uchodźców, pochodzących z tych departamentów.

19 września — pociąg w stronę departamentu Moselle, zarezerwowany dla uchodźców, pochodzących z tego departamentu.

Uchodźcy, mieszkający w dep. Rhone, chcący odejść wyżej wymienionymi pociągami, winni się zgłosić niezwłocznie z dokumentami tożsamości do Palais de la Foire w Lyonie, w celu otrzymania zaświadczenia repatriacji.

KINA W LYONIE

ROYAL. — Noc balowa (12 najpiękniejszych gwiazd).

CINE JOURNAL. — Zniesienia w dolinach Rodanu. — Tanger. — Stado w Alpach.

PATE-PALACE. — Święty Las (a G. Morlay, E. Popesco, V. Bouchery).

OGŁOSZENIA

POSZUKIWANIA

GRYCZYŃSKI zamieszkuje: chez Mr Lacoste, Molieres (Tarn-et-Garonne) i poszukuje krewnych. (86)

WICHLACZ Magdalena z Labretonie par Marmande (Lot et Garonne), poszukuje swego syna, Antoniego, zamieszkałego przedtem w Angres (P. de C.) rue Gevenchy. (87)

LITWIN Aniela chez Mire Bretonoux a Giat par Le Vigeant (Vienne), poszukuje swego meza Józefa Litwina, 1 Pal. 3 Bateria, Secteur Postal No 30042. (88)

MIKULSKA Helena, zamieszkała w Gogris par Bourbon l'Archambault (Allier), poszukuje swojego meza Mikulskiego Wawrzynca — 3. Bat. 8 Comp. Secteur Postal 30.089. (90)

NODZEŃSKI Witold, zamieszkały, 239, Route de Cremieu — Lyon, poszukuje brata Kazimierza. (91)

WITKOWSKI Edmund, zamieszkały obecnie Villa Nova — Grasse (Alpes Maritimes), prosi p. Malutego Antoniego, redaktora „Narodowca” oraz p. Dynowskiego Jana, Króla Józefa, Zaleszczuka Stanisława, Cynkiewiczza Idziśiawa, Skwara Stanisława i innych znajomych o wiadomości. (92)

Nadesłane artykuły lub ilustracje do druku, nie będą zwracane.

Trochę humoru

DZICY

Dziki: sam poluje,
Zrywa z drzewa figi,
Nie politykuje,
Nie zna... Dzikich Ligi,
Nie zawiera paktów,
Nie zna „mowy faktów”,
Ucieka zdaleka... J. M.

BOBI TRAFIA W SEDNO

Spotykają Bobiego przyjaciele, jest strasznie obandażowany.
— Bobi, co ci się stało?
— Ano jechałem na motocyklu i widzę przed sobą dwa światła. Była noc. Bałem się minąć w prawo i bałem się minąć w lewo; wjechałem w środek i wyobrazić sobie, okazało się, że to był samochód.

Pijak i prosię...

Pewnego razu rzekł pijak do siebie:

„Nie myślę o tem co mnie spotka w niebie” —

„Szczęśliwym jestem gdy na ziemi,

„Sam jeden lub razem z innymi,

„Najem się napiję.

„Wówczas wiem, że żyję” —

A ponieważ był przepity środem.

Upadł w rowie łez przy samej drodze.

Nie widząc, że obok niego leżała

Taka pospolita... świnka mała.

Rozkoszując się błotem... A zrozumiałwszy pijackie narzeczce

Powstała i w te słowa do pijaka rzecze:

„Słusznie two wywody, mój szanowny panie”

„To jest w zupełności i moje zdanie!”

„Po co nam rozpatrywać te życie walcie?”

Pozostali więc w gnojowisku obie „dusze bratnie”

W. H. Bakalarski

POWIEŚĆ

SERCE KOBIETY

Nr. 40.

(Ciąg dalszy)

— Ach! Deryku! — wybuchnęła Jane — tego nie zniosę! Muszę pójść do niego.

Dzwonek telefonu zadzwieczał w tej chwili. Doktor powstał i wiał przed sobą dwa światła. Była noc. Bałem się minąć w prawo i bałem się minąć w lewo; wjechałem w środek i wyobrazić sobie, okazało się, że to był samochód.

— Hala? Tak — tu doktor Brand. — Kto mówi? A... to pani...

Jane żałowała, że owa pani nie mogła widzieć tego uśmiechu doktora do telefonu.

— Dobrze... Jak się nazywa? Napewno, dziś rano. Bardzo ważny wypadek. Dziś ma być u mnie wieczorem... Pojechała? dokąd Proszę sylabizować... Australia! Niemowlę!

— Słyszysz, że tam wysłany... Już trudno... niema w tem naj

mniejszej winy pani... Dziękuję, sądzę, że nie... mam kogoś innego na widoku... tak — tak — nie walpę. Dam znać, gdyby była potrzebna. Dziękuję... do widzenia.

Doktor odłożył słuchawkę, zwrócił się do Jane i lekko półzartobliwy uśmiech, rozjaśnił mu twarz.

— Janelko. powiedział, nie wierzę w przeznaczenie, ale wierzę w zarządzania Boże, które ułatwiają lub krępują nasze plany. Pojedziesz.

Rozdział XVI.

— Co teraz zrobić? — mówił doktor, gdy Jane przyszła

trochę do siebie. Trzeba wyjechać nocnym pociągami z Euston i do pojutrze. Będziesz gotowa?

— Już jestem gotową — odpowiedziała.

— Naturalnie pojedziesz jako Siostra Rosemary Grey.

— To mniej mi się podoba — odparła Jane. Wolałabym ja mieć fikcyjne nazwisko. Przypuściły, że prawdziwa Rosemary Grey powróci, lub że ktoś zna ją osobicie.

— Moja droga, Rosemary jest już w połowie drogi do Australii, a w Glencesh prócz doktora i domowych nikogo wydywać nie będziesz. Chyba, że ktoś z przyjaciół mógłby cię poznać. To już trudno — musimy zaryzykować. Na wszelki wypadek dam ci bilet, w którym przedstawia sytuację i na piśmie, że na moją prośbę zdecydowałaś się przyjechać do mnie, aby uniknąć niepotrzebnych wyjaśnień wobec pacjenta, co w tym wypadku może być całkiem uzasadnione. I mogę to spokojnie i uczciwie powiedzieć, bo więcej w tym prawdy, niż się na pozór wydaje. Nie ma rady

— musisz wejść w rolę Rosemary, o ile ci tylko pozwoli, na to twój 5-cio stopkowy wzrost. Nie zapomnij, że opisałem cię dr. Mackenzie, jako miłą, ładną, elegancką osobkę, znacznie zdolniejszą, niż na to wygląda.

— Dzięki! przecież on od razu pozna, że nie jestem tą, którą opisałeś w liście.

— Nie tak od razu — droga moja — pamiętaj, że masz do czynienia ze Szkotem, a Szkoci nie od razu się orientują. Galij ski umysł pracuje wolno, za to bardzo dokładnie. Z pewnością pomyśli, patrząc na ciebie, że jestem słabą... znawcą kobiet i że Siostra Grey jest znacznie sympatyczniejszą, niż ja opisałem. Dalszemu przedstawi już przedtem twój obraz, według mego listu, a o to właśnie chodzi. Musimy zawrzeć Opactwo, że stary Robbie nie popuszcza sprawy. Unikaj tego tematu w rozmowie. Gdyby doktor zdradzał jaką nieufność, po każ moim list i powiedz całą prawdę. Lecz nie sądzę, aby to było potrzebne. Co zaś do pacjenta, musisz się przedewszystkiem liczyć z nadzwyczajnie wrażli-

wym słuchem niewidomych. Stąpaj lekko, nie daj mu sposobności rozpoznania twego wzrostu, niech ma wrażenie, że nie jesteś w stanie sięgnąć do półek bez pomocy schodków.

Szczególnie, gdy zacznie wstawać i chłodzić, bacz, aby się nie spostrzegł, że prawie wyższą jesteś od niego. Z tem nie będziesz miała nawet trudności, po jedną z fixe idei jego ślepoty jest obawa, aby nie być dotkniętym ręką kobiecą. Służący jego ma go prowadzić. A wiesz, Jane, mam uczucie, że kto dotknął raz twoje ręki, rozpozna ją zawsze. Więc radzę, jako pierwsze uniknąć podania mu ręki. Lecz wszystko to nie usunie najmniejszej trudności — to jest twoje głosu. Czy na chwilę przypuszczasz, że go nie poznasz?

— Nie pozostaje nic innego, jak schwytać kózka za rogi — odparła. — Musisz mi w tem dopomóc. Mów teraz do mnie jak gdybyś mówił do prawdziwej siostry Rosemary, która miała głos podobny do mego.

Doktor uśmiechnął się. — Moja droga Siostra Rosemary, nie

dziw się, jeśli pacjent zauważy wielkie podobieństwo twojego głosu, do głosu pewnej jej i mojej znajomej. Ja to samo za używał.

— Doprawdy? — odpowiedziała Jane. — Ciekawam bardzo, czyj to głos tak przypominał?

— Hr. Jane Champion — odpowiedział doktor swym miłym, przejętym tonem w jakim za wszelki przemawiał do pielęgnarek. — Czy Siostra zna ją może?

— Oboje roześmiali się.

— Teraz wiem, co odpowiedzieć pacjentowi. Boże, jakie to smutne, że tym sposobem można oszukać Gartha, tego Gartha o ślicznych, wielkich, wszystkich widzących oczach! Czy znajdzie dość siły, aby to przetrzymać?

— Jeśli ci chodzi o jego i twoje szczęście, to znajdziesz. Teraz pozwól, że zamówię powóz i wyślę cię do Portland Place. Inaczej spóźnisz się na obiad,

tęgo księżna nie przewidzi, na wet jeśli podróżny wraca wprost z Afryki. Sądzę, że byłoby dobrze, aby powiedziała wszystko — naturalnie z opuszczeniem księżyceowych szczegółów — twojej dobrej, rozumnej ciocie i prosiła o radę. Jej bystry umysł znajdzie najprostszą drogę, a kiedyś pomoce jej może ci stać się niezbędną.

Powstał, patrząc sobie w oczy.

— Deryku — mówiła Jane wzruszona — wiernym i dobrym byłeś mi przyjacielem. Cokolwiek się stanie, nigdy cię nie zapomnę — nie mów mi o wdzierze.

— Daj pokój — odrzekł doktor — nie mów mi o wdzierze, nie mów mi o starem długu do spłacenia. Jutro nie będę miał ani chwili wolnej i dni następne także, bardzo mam zajęte. Lecz odprowadź cię do Euston, zjemy razem obiad i będę przy twym wyjeździe.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Imprimerie de la PRESSE LYONNAISE
46, rue de la Charité, LYON (Rhône).
Le Gérant: L. GUILLET.